



Siostra Maria Celeste Crostarosa
pomaga nam w przygotowaniu się
do ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

**Spotkanie dla świeckich,
pragnących zgłębiać duchowość
założycielki sióstr redemptorystek
s. Marii Celeste Crostarosa
Bielsko-Biała, 15 grudnia 2013**

Medytacja z M. Celeste Crostarosą

Tryptyk Portinarich – Adoracja Dzieciątka

Wstęp

- Nasze wyobrażenie o Bożym Narodzeniu kształtowała nie tylko Biblia, ale też sztuka. To religijne wydarzenie było w przeszłości tematem, po który chętnie sięgali artyści-malarze. Mierzyli się z nim i najwięksi mistrzowie, mierzyli się też twórcy ludowi. Właśnie w dużej mierze dzięki malarstwu, od średniowiecza poczynając, zawdzięczamy funkcjonowanie określonych schematów tej sceny w naszej świadomości i wyobraźni.

- W średniowieczu były dwie główne tendencje przedstawiania Narodzenia – wschodnia i zachodnia. Kanon wschodni powstał około VI wieku na terenie Palestyny i Bizancjum, po czym rozpowszechnił się po całej Europie. Najważniejsze było na ikonach Dzieciątka położone w żłóbku oraz siedząca lub leżąca Maryja. Józef umieszczany zwykle po lewej stronie, jest jakby wyalienowany. Kolor jego szat, symbolizuje wątpliwości, jakie nim targają. Z głową podpartą na dłoni rozmyśla o tajemnicy narodzin z Dziewicy, nie mogąc do końca uwierzyć w to, co mu się przydarzyło. Przy Józefie często pojawia się diabeł w postaci starca odzianego w skóry. Widać też kobiety przygotowujące kąpiel dla Dzieciątka w misie w kształcie kielicha, który symbolizuje przyszłe cierpienie Zbawiciela i ustanowienie Eucharystii. Przybywają też pasterze i Trzej królowie. Ludziom towarzyszą śpiewający aniołowie.

- Chrystus na ikonach rodzi się w grocie. Symbolika groty odsyła nas do skojarzeń grobu, w którym został pochowany Chrystus.

- Ikona zatem przedstawia całe dzieło zbawcze, którego Bóg dokonał w Jezusie Chrystusie. Zaczęło się ono w momencie wcielenia, a zwieńczeniem była śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, które z kolei uobecniamy nieustannie w Eucharystii.

- Inspiracją dla ikonografii wschodniej jak i zachodniej, były na początku apokryfy, czyli rękopisy w swej formie upodabniające się do ksiąg kanonicznych, które nie zostały przyjęte do kanonu pism świętych. Nawiązywały one do wydarzeń autentycznych lub opierały się na legendach.

- Jeszcze do XIV wieku zachodnie wyobrażenia Bożego Narodzenia nie różniły się od ikon bizantyjskich. Z czasem jednak zaczęto odchodzić coraz bardziej od wizerunków wschodnich.

- Podstawową różnicą między ikonografią wschodnią i zachodnią, jest przeniesienie sceny narodzenia z groty do szopy. Ten motyw widać już u **Duccio Buoninsegna** – słynnego włoskiego malarza średniowiecza, kontynuującego jeszcze styl bizantyjski, o czym świadczy pólleżąca pozycja Matki Boskiej, motyw kąpeli Dzieciątka i złote tło obrazu. W szopie umiejscowił również scenę narodzin znany artysta włoski – **Giotto di Bondone**, którego sztuka torowała już drogę malarstwu renesansu. Jest to część fresków w kościele świętego Franciszka w Asyżu. Są one najwspanialszymi dziełami włoskiego malarstwa wszystkich czasów. W tej scenie Giotto di Bondone inspirował się tradycyjnymi formami ikonograficznymi, wziętymi z apokryficznych ewangelii. Świadczy o tym zły nastrój Józefa, Dziecię kąpane przez położne i ogłoszenie nowiny pasterzom przez aniołów.

- Duży wpływ na średniowieczne i nowożytnie przedstawienia Bożego Narodzenia miały objawienia **św. Brygidy** szwedzkiej. Kiedy mistyczka pielgrzymowała do Ziemi Świętej, ukazała się jej Maria, która zrzuciwszy płaszcz/maforion, a następnie buty, okryta jedynie cienką tuniką, bosa stanęła przed betlejemskim żłobem, niczym Mojżesz przed krzewem ognistym. Przygotowała pieluszki i padła na kolana modląc się z rękami wzniesionymi do nieba. *Kiedy tak trwała w modlitwie, zobaczyłam w jej łonie dzieciątko, które natychmiast wydała na świat – opisuje wizję św. Brygida. Od Nowonarodzonego bił tak niewyobrażalny blask, że nawet słońce nie mogło się z nim równać, nie wspominając już o świecy, którą trzymał starzec [Józef], gdyż ziemski błysk świecy jest niczym wobec boskiego światła. Wszystko działo się tak szybko, że nie mogłam zrozumieć, jak do tego doszło. Nagle zobaczyłam dzieciątko – nagie, ale w światłości – leżące na ziemi. Jego ciało było wolne od jakichkolwiek skaz i nieczystości.*

Medytacja

- Na dzisiejszym spotkaniu chcemy razem uczynić przedmiotem medytacji jedno z przedstawień Bożego Narodzenia, które opiera się właśnie na tym widzeniu św. Brygidy. Do medytacji chcemy zaprosić naszą siostrę Celeste, by była naszą przewodniczką.

Słowo Boże: Łk 2,13-20

I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał». Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili między sobą: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». Udali się też pośpiesznie i znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, zdumieli się tym, co im pasterze opowiedzieli. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to zostało przedtem powiedziane.

- **Tryptyk Portinarich** (Adoracja Dzieciątka lub Pokłon pasterzy) – tryptyk [Hugona van der Goesa](#), został wykonany w [technice olejnej](#) na desce, a zamówiony przez bankiera [Medyceuszy](#) Tommasa Portinariego dla kościoła Sant'Egidio w szpitalu Santa Maria Nuova we Florencji. Dzieło namalowane zostało w [Brugii](#) ok. (1475-79), przetransportowane do [Florencji](#) w 1483 (?) i umieszczone w szpitalnym kościele, a w 1900 przeniesione do w [Galerii Uffizi](#). Szerokość centralnej sceny wynosi 304 cm, a szerokość każdego skrzydła – 141 cm.

- **Hugo van der Goes** - jest przedstawicielem z kręgu słynnych malarzy szkoły niderlandzkiej, który urodził się w 1440 roku i razem z Hansem Memlingiem należał do ostatnich przedstawicieli XV-wiecznego realizmu renesansu północnego. Hugo van der Goes, był też uważany za mistrza kolorystyki, symbolu i teologicznego przekazu.

Jego najslawniejszym dziełem (oraz jedynym niebudzącym wątpliwości co do autorstwa) pozostaje właśnie medytowany przez nas *Tryptyk Portinarich*.

- **Zamknięty ołtarz** przedstawia sceny maryjne wykonane w technice [en grisaille](#). Tutaj na fotografii widzimy scenę Zwiastowania.

- **W scenie głównej** ołtarza otwartego widoczny jest jakby **plac przed szopą nieopodal kościoła**, pośrodku którego leży Dzieciątko Jezus. Nad nim pochyla się Matka Boża. Z lewej strony widać Świętego Józefa, a po prawej – grupę trzech pasterzy. Dookoła Dzieciątka widzimy klęczące i adorujące Je wraz z Maryją anioły.

- **s. M. Celeste:**

Kiedy Maryja z Józefem w pokornym ubóstwie przybyli do betlejemskiej ziemi, Józef udał się na poszukiwanie miejsca dla swojej najświętszej oblubienicy, aby mogła odpocząć po męczącej i niewygodnej podróży. W każdym domu, do jakiego się zbliżył, otrzymał odpowiedź, że nie ma w nim miejsca dla Maryi.

Rozważaj o tym, jak Bóg Miłości przychodzi do ludzkich serc i puka, ponieważ bardzo pragnie podarować nam Siebie samego. Człowiek jednak odrzuca Go, mówiąc, że nie ma dla Niego miejsca, gdyż serce swoje wypełnił miłością do stworzeń.

Pomyśl, ile razy w przeszłości pukał do drzwi twojego serca, a ty odpowiedziałas, że nie ma miejsca dla Niego, bo serce twoje było pełne nieuporządkowanych uczuć i miłości do stworzeń. On jednak nie przestał pukać, budząc w tobie dobre natchnienia. Z wielką miłością dziękuj Mu teraz za tak ogromną dobroć. Proś o przebaczenie za wszystkie nieprzyjęte łaski. Módl się, aby przyszedł i narodził się na nowo w twoim sercu.

- **Maryja klęcząca**

Od wieków (popatrzmy na ikony i malarstwo Giotta) przedstawiano Maryję w scenie Narodzin jako Matkę, której twarz odbija cierpienie porodu. Na ikonach Dziecko nie spoczywa w objęciach Maryi, ale ubrane w białe szaty-całuny leży jakby w grobie. Maryja trwa w uroczystej postawie, zamyślona patrzy w dal.

Natomiast w sztuce gotyku Maryja niezwykle czule wpatruje się w Dziecko, które podają Jej kobiety (rola Maryi, tak jak Ewy, jest symboliczna - bo Maryja staje się nową Ewą). Jednak Jej twarz wyraża boleść, jaka zawsze towarzyszy matce wydającej na świat nowe życie.

Van der Goes przedstawił Maryję zupełnie inaczej. Głęboka, choć czasem abstrakcyjna dyskusja teologiczna na temat dziewictwa Maryi, nienaruszonego nawet poprzez narodzenie Jezusa, oraz mistyczne doświadczenia św. Brygidy doprowadziły do zmiany sposobu przedstawiania Maryi. Zaczęły pojawiać się wizerunki Maryi stojącej lub raczej klęczącej, i adorującej cudownie zrodzony owoc swojego łona. Nie zagłębiajmy się w te dyskusje. Odwiedzamy Maryję i Józefa po cichu, starając się nie zakłócić niezwyklej atmosfery tego miejsca.

- **Józef... jego ręce... twarz: cała jego postawa wyraża wielką wiarę!** Zdjął sandały - tak jak Mojżesz, zanim podszedł do płonącego krzewu. Józef jest dla wierzącego jedną z najważniejszych postaci. Jak wiele z siebie użyczył tej postaci van der Goes!

- **s. M. Celeste:**

Rozważaj teraz o tym, jak święty Józef podczas ciemnej nocy został odepchnięty przez ludzi, lecz sam Bóg prowadził go i jego Oblubienicę. Przywiódł ich do stajenki, leżącej poza miastem, pochylonej i na wpół odkrytej... Podziwiaj, jak Bóg Majestatu wybrał sobie najmniejszą spośród ziem w Judei, Betlejem, a na miejsce narodzin - nędzną stajnię. Zechciał być odrzucony przez ludzi i stać się nieprzyjacielem zaszczytów tego świata.

Stajnia to serce grzesznika, które Bóg zaszczyił obierając je sobie na mieszkanie. Uczyni je niebem, jeśli tylko grzesznik zrobi Mu miejsce i przyjmie Go. Zanim Bóg przyszedł na świat, cała ziemia była taką stajnią, pełną wszelkiego grzechu i brudu.

- **Wół i osioł:** Pojawia się w scenie Bożego Narodzenia dzięki Izajaszowi, jak i apokryfom. „*Wół rozpoznaje swego pana i osioł żłób swego właściciela; Izrael na niczym się nie zna, lud mój niczego nie rozumie*” (Izajasz 1,3). W opisach ewangelicznych nie ma wprost mowy o nich. Jeśli narodzenie Jezusa miało miejsce w stajni, w żłobie, to obecności zwierząt wydaje się oczywista.

- **s. M. Celeste:**

Rozważaj, jak w tę radosną noc Jezus spoczywa pośród zwierząt, które jakby rozpoznawszy w Nim swego Stwórcę, ogrzewają Go swym oddechem. Adorują Go i jakby wyrażały wdzięczność, chociaż pozbawione są wszelkiego zrozumienia. A moje ślepe serce tyle razy nie rozpoznaje Cię. Te zwierzęta jakby współczując, bronią Cię przed zimnem, ogrzewają swoim oddechem, jakby chciały mnie pouczyć, abym i ja ogrzała Cię oddechem miłości mojego serca.

Najbogatszy Kochanku, który siebie uczyniłeś biednym i czekasz w nędznej stajni, aby ktoś Cię ogrzał. Czekasz na kochające serca, aby przyjęły Cię do swojej piersi, bo w nich chcesz być ogrzany i nakarmiony. Ty nie przyszedłeś na świat po nic innego, jak tylko po to, aby pościć nasze serca. Przyjdź więc, o moje Dziecię, tak godne kochania, wejdź do mojej piersi. Niech moje serce będzie żłóbkiem, mój rozum osiołkiem, który z żywą wiarą adoruje Cię, wola niech będzie wołem, ogrzewającym Cię czystą miłością...

Moje wieczne i nieskończone Dobro, Tobie jedynie się oddaję, tylko Ciebie pragnę pościć i nic więcej, na tym nędznym świecie, a później w błogosławionej wieczności chcę błogosławić Cię i uwielbiać przez wszystkie wieki wieków. Amen.

- **Męka Chrystusa i boleść Maryi; kwiaty; wiązka zboża** - wszystko jest gotowe do Mszy. „*Chleb przyszedł z nieba*”: Mesjasz - chleba wystarczy dla wszystkich - wszyscy są powołani do braterstwa.

- Pośrodku centralnego panelu znajdują się **symboliczne przedmioty**. Snop zboża, ma symbolizować Ostatnią Wieczerzę i podzielenie chleba pomiędzy apostołami, może też symbolizować Słowo, które staje się ciałem. Jezus mówił o sobie: „*Jam jest chleb żywy, który zstąpił z nieba, kto ten chleb spożywa nie umrze na wieki*” (J 6,48-50).

- Na pierwszym planie malarz umieścił rozmaite kwiaty: **lilie, irysy** - będące atrybutami Marii, **orliki i goździki** w wazonach i porzrzucone na ziemi **fiołki**.

W szklanym wazonie znajdują się **trzy czerwone goździki** – symbol prawdziwej miłości i męki Chrystusa oraz **siedem kwiatów orlika** co ma symbolizować siedem trosk Dziewicy czyli siedem bolesnych wydarzeń w życiu Maryi. Zatem temu, kto spogląda na obraz, owe niepozorne kwiatki przypominają, że **Maryja doświadczyła nie tylko wielkiej godności w planie zbawienia, ale również trudów życia i boleści serca**.

- **Fiołek** symbolizuje niewinność, cnotę, pokorę, skromność, a także subtelne uczucie; w wielu krajach europejskich obrazował delikatną miłość dziecka do matki czy narzeczonego do narzeczonej.

W tradycji chrześcijańskiej, w średniowieczu, rosnący nisko przy ziemi fiołek był symbolem skromnej cnoty i pokory, wdowieństwa i ascezy. Ponieważ szybko przekwita, symbolizował też przemijanie, nietrwałość i żalobę

- **Kwiaty irysa**

Motyw irysa w sztuce był bardzo rzadko wykorzystywany. Kwiaty irysa stały się dopiero sławne, kiedy van Gogh uczynił je tematem jednego ze swoich obrazów.

Irys, kwiat bólu i żałoby (na obrazie van der Goesa jest symbolem męki Chrystusa i boleści Maryi), opowiada bolesną historię dwóch bardzo delikatnych i wrażliwych dusz, wystawionych na cierpienie i umartwienie.

- **Kamienna kolumna:** Obok żłóbka dostrzegamy kolumnę. Wyraźnie nawiązuje ona do sceny **biczowania Jezusa**. A więc to pewna **alegoria**: Bóg przyszedł do nas niespodziewanie, w pokorze. Jak narodziny Zbawiciela dokonały się w odrzuceniu i skrajnie ubogich warunkach, tak podobnie przyjdzie mu umierać.

- **s. M. Celeste:**

Posłuchaj, jak śpiewa Kościół w te zadziwiające narodziny: Ten Bóg niewidzialny stał się widzialnym; ten Bóg nie podlegający cierpieniu, stał się cierpiącym; ten Bóg nieskończony stał się dzieckiem; ten Bóg niezmierny, którego nie pojmują niebios, unżył się, upokorzył, aby być przez ciebie kochanym i naśladowanym. Będąc najbogatszym, nie ma już nic więcej, co mógłby ci ofiarować, uczynił się biednym dla ciebie, dając ci całego siebie wraz ze wszystkimi swoimi nieskończonymi skarbami. Przychodzi na świat, aby pojąć serce człowieka. Nie pragnie nic, jak tylko być kochanym. Miłość do ciebie uczyniła Go ubogim, nędznym i pogardzanym, doprowadziła do narodzin w stajni i do śmierci na krzyżu.

Niewdzięczne moje serce, czemu nie szalejesz z miłości do tak kochającego Boga? Milcz, wpatruj się w Niego i podziwiał.

Jezus - małe Dziecko, które przyciąga do siebie wszystko i wszystkich, (nasze) domy, nas samych. Maryja - człowiek przyjmujący dar przygotowany dla niego w wieczności. Zatrzymujemy się. W pierwszym wrażeniu figura Maryi wydaje się monumentalna, ale potem jakby „gubi się” w okrywającej ją obficie sukni. Widzimy jedynie Jej włosy, twarz i ręce. I to nam wystarcza. Włoscy artyści lubili przedstawiać swoje postacie czysto zewnątrznie, bardzo plastycznie, akcentując muskulaturę i zewnętrzną budowę ciała. Natomiast twórcom niderlandzkim szczegóły fizjonomiczne służyły do ukazania, przy zastosowaniu odpowiedniego natężenia światła, duchowej strony postaci, ich duszy. W dziele van der Goesa dusza Maryi, tak jak to jest zapisane w Ewangelii, „wielbi Pana” w uroczystym akcie, z wiarą przekraczającą zmartwienia, które można wyczytać z Jej oczu. Ręce Maryi wprowadzają nas w scenę Adoracji, symbolizując wszystkich, którzy uczestniczą w Jej wspaniałym goście. Dzieło zawiera niezliczone, symboliczne szczegóły, które dzięki grze koloru i światła składają się na tę niezwykle rzeczywistą. Malarz stworzył w sposób nienaganny kompozycję odznaczającą się doskonałą jednością. Przestrzeń dzieła van der Goesa porządkuje *sacrum*.

- **s. M. Celeste:**

Rozmyślaj o tym, że nadeszła błogosławiona godzina, przez Boga wybrana, w której ofiarował się nam *“Owoc żywota Twojego, Jezus”*. Swoją wszechmocą przeszedł On jak promień Światła, jak promień Słońca, przenikający swoim blaskiem najczystszy kryształ. Tak wyszedł On z łona Maryi, Matki, będącej Dziewicą przed narodzeniem Jezusa, w czasie narodzin i po Jego narodzeniu.

O błogosławiona Matko, raduję się z Tobą i dziękuję Przenajświętszej Trójcy za liczne przywileje, którymi zostałaś ubogacona przez Boga.

Wpatruj się w Maryję, która po narodzeniu naszej Miłości, Jezusa, owija Go w pieluszki i kładzie do żłobu. Adoruj Jezusa, duszo kochająca i proś Dziewicę Maryję, aby umieściła Go w twoim sercu. W tej zimnej porze rodzi się On o północy, aby rozjaśnić twoje ciemności. Pojawia się jako Dziecię, abyś Go mogła objąć i przytulić do swojej piersi. Udaje, że ciebie potrzebuje, aby być z tobą w zażyłości; rodzi się dla ciebie, przychodzi do ciebie, nie na tronie majestatu, ale w stajni, ubogi i wzgardzony przez ludzi, pragnie twego serca jako schronienia dla siebie. Ten Bóg niewidzialny uczynił się widzialnym, ze względu na ciebie. Chce być przez ciebie poznany, umiłowany i utulony. Rodzi się przyobleczone w twoje ciało, aby uczynić się podobnym do ciebie.

- **Piętnastu aniołów** – towarzyszących adoracji Dziecięcia, to piętnaście radości Dziewicy. Aniołowie ubrani w szaty liturgiczne – to jest uroczysta liturgia niebieska.

- **s. M. Celeste:**

Rozważaj, jak anioł Pana nie tylko zwiastuje narodzenie Bożego Zbawiciela, ale także wskazuje miejsce Jego przyścia i daje znak, mówiąc, że znajdują Dzieciątka zawinięte w pieluszki i złożone w stajni. Zobacz, jaka jest miłość Pana, który do pragnących Go poznać i kochać, posyła aniołów jako przewodników. On troszczy się o tych, którzy idą przez życie z sercem uczciwym, prostym i czuwającym. Pasterzami naszych dusz są kapłani, którym Pan posyła aniołów, aby ukazywali im drogi prawdy, a światłem Ducha Świętego rozjaśnia ich drogi. Tak postępuje Bóg z pasterzami, którzy z troską czuwają nad stadem Pana. A ty jak postępujesz? Czy pozwalasz się prowadzić? Czy jesteś posłuszna głosowi pasterzy? Czy idziesz drogą ich rad, których udzielają ci na drodze duchowej? Jak słuchasz słowa Pana, które On sam wkłada w ich usta, aby ci objawić swoją wolę? ...

Podczas narodzin Boga-Człowieka, aniołowie z niewysłowioną radością wielbią i błogosławią Boga za wielkie miłosierdzie okazane ludzkiej naturze. Stali się oni przyjaciółmi ludzi, a nawet - można by powiedzieć - zazdroszcząc naturze ludzkiej, żywią do niej wyjątkową miłość i szacunek. Od chwili, w której Bóg stał się Człowiekiem, aniołowie towarzyszą ludziom sprawiedliwym, widząc Boga w człowieku i człowieka w Bogu; poznali oni, jak bardzo Bóg umiłował człowieka, stając się do niego podobnym. A ty, człowiecze, nie znasz swojej godności. W tę świętą noc narodzenia twojego Pana, aniołowie przychodzą w radości i przynoszą ci od Boga pokój, mówiąc: *“Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”* (Łk 2,13-14). Przynoszą ci radosną nowinę o tym, że Bóg zawarł pokój z ludźmi; Bóg narodzony na ziemi zawarł pokój z tobą, człowiecze dobrej woli. Skończył się czas bólu i płaczu. Nadszedł czas wesela i radości, pokoju i ukojenia. Bóg narodził się dla ciebie, chociaż jesteś człowiekiem małego ducha. Skąd te próżne niepokoje i skargi? Wyjdź chociaż raz z twojej nędzy, która trzyma cię w smutku i udręce bez powodu. Odrzuć zbędne troski i rozraduj się w Bogu, twoim Zbawieniu! Śpiewaj i błogosław twojego Pana wraz z aniołami nieba, bo Bóg rodzi się dla ciebie! Ufaj, wierz i miej nadzieję w Nim! On mówi ci, że pragnie pokoju na ziemi twojego serca, pragnie, aby Jego radość zagościła w twojej duszy, aby mógł w tobie zamieszkać i być z tobą zjednoczony. Nie chciej już niepokoić tego Boskiego Kochanka żyjącego w twoim sercu zuchwałymi i próżnymi zachowaniami, bo On jest Bogiem pokoju. Nie przeszkadzaj Duchowi Świętemu w twoim sercu niepotrzebnymi rozmowami, które szatan podsuwa twojemu rozumowi po to, by usunąć wewnętrzny pokój serca i zasiał nieufność. Zmień się i ufaj Temu, który rodzi się na ziemi dla twojego zbawienia.

- **Do Maryi jako pierwsi przyszedli w pokorze pasterze**, aby pozdrowić i oddać cześć Matce i Jezusowi. Maryja przywitała ich już i za chwilę ponownie zatonała w tajemnicy, jakiej doświadcza każda matka (w obecności swojego dziecka). Syn Maryi niesie w sobie wyjątkową tajemnicę: jest Zbawieniem świata. Czy pasterze to rozumieją? Chrystus rodzi się w każdym człowieku. Naszą najgłębszą istotę stanowi obecny w nas Chrystus. Również dla Maryi nadejdzie dzień, kiedy poczuje, że Go utraciła, że Go nie rozumie, kiedy będzie się bać o Jego bezpieczeństwo, ale zawsze, w każdej chwili, Jezus będzie dominującą rzeczywistością, centrum Jej życia wewnętrznego. Maryja nie zwerbalizuje stanu swojej duszy. W postawie adoracji mówi o nim pasterzom, Józefowi i aniołom. A oni rozumieją to, co chce im przekazać.

- Prawy fragment środkowej części tryptyku przedstawia właśnie **pokłon pasterzy**, który został ukazany z wielkim realizmem. **Pasterze to zwykli wieśniacy**, o spracowanych rękach i zmęczonych twarzach. Grupa pasterzy ilustruje trzy różne stany emocjonalne i fazy ruchu. Jeden z pasterzy dopiero dobiegł do stajenki. Zdyszany i zaniepokojony gwałtownie przechyła się, aby dojrzeć co się dzieje. Drugi, klękający, właśnie dostrzegł Dzieciątka, a na jego twarzy maluje się lekko bojaźliwa czułość. Trzeci, najstarszy z nich klęczy łagodnie się uśmiechając, pełen wzruszenia adoruje Dzieciątka.

- **Zadziwienie pasterzy**

Po raz pierwszy w malarstwie niderlandzkim pojawia się tak wyraźnie świat chłopski. Aby być wiernym Ewangelii, mówimy o pasterzach. Ale są to postacie niderlandzkich wieśniaków. Van der Goes przedstawił autentyczne zadziwienie widoczne na ich północnych twarzach, ogorzałych od wiatru i słońca. Ich twarze, grube i silne ręce stanowią wyraz prostej, szczerzej wiary. Aniołowie przybyli do Jezusa wprost z niebieskiej ceremonii liturgicznej. Pasterze zaś przyszli prosto z pola, bez żadnego przygotowania. Niosą w sobie prostotę, która będzie fascynować wielu malarzy niderlandzkich, ponieważ jest pozbawiona maski nakładanej przez normy kulturowe i status społeczny. Jak wiele mądrości można w nich dostrzec! Niestety, my prawdy wiary oddajemy często poznaniu rozumowemu, intelektualistom, zamiast pozwolić, aby wiara ogarnęła całą naszą osobę: duszę i ciało, świadomość i podświadomość, rozum, wiedzę i uczucia, grzech i pragnienie zbawienia.

- s. M. Celeste:

Rozważaj o tym, jak do trzech ubogich pasterzy, czuwających przy swym stadzie, Bóg posyła anioła z nieba, aby zwiastował narodzenie Boga, który stał się Człowiekiem. Nie wysłała go do książąt ani kapłanów Judei, lecz do biednych i prostych pasterzy, strzegących stada. Zobacz, jakim przyjacielem ubogich jest Bóg. On objawia się duszom prostym i czuwającym, a nie władcom, którzy na pewno wzgardziliby Zbawicielem narodzonym w stajni, nie rozpoznaliby Go i nie adorowali. Biedny i pokorny Bóg staje się wrogiem pysznego serca, światowych wielkości i zaszczytów, a przyjacielem człowieka pokornego i ubogiego duchem. Zauważ, że ten niebieski Boży wysłannik poszedł do pasterzy czuwających w milczeniu nocy. W ten sposób Bóg chce pouczyć chrześcijańską duszę, że posyła On swoje dobre natchnienia i objawia się tym, którzy z czujną prostotą, trwając w nocy tego świata, czuwają i strzegą swego stada, tzn. swoich namiętności i nieuporządkowanych uczuć. To właśnie im Bóg się objawia.

Przyjrzyj się sobie: czy możesz nazwać się czuwającą, czy może zaniedbującą czuwanie? Jeśli chcesz otrzymać łaski i dary Boga, których On udziela czuwającym w Bożej służbie, to nawróć się, żałuj za przeszłość i za stracony czas oraz podejmij decyzję, że w przyszłości będziesz czuwać pilnie.

Rozważaj, jak wielki blask otoczył szczęśliwych pasterzy, tak że się przelekli - jak mówi Ewangelia. Szybko jednak anioł Pana pocieszył ich i oznajmił, że nie trzeba się lękać, bo przyszedł, aby zwiastować im wielką radość i wesele, *“które będą udziałem całego narodu”*, że narodził się Zbawiciel świata.

Zobacz: światło Pana wywołuje początkowo lęk i niepokój, dusza zaczyna wątpić w siebie, w swoje zbawienie, w miłość Boga, zastanawia się, czy jej życie jest dobre czy też nie. Taki święty niepokój pojawia się wtedy, gdy dusza otrzyma już od Pana jakieś światło.

Pasterze bardzo się zlekli, ale anioł szybko ich pocieszył, mówiąc o narodzeniu Zbawiciela i o wielkiej radości, a oni z prostotą uwierzyli Słowu Pana. Wtedy ustąpił lęk, a ich serca napełniły się weselem.

Popatrz na siebie i ucz się od pasterzy, jak wierzyć Bogu, który mówi do ciebie przez usta swoich aniołów, których przeznaczył do troski o twoją duszę. Nie wierz sobie samej, nie bądź smutna i zmartwiona. Ponieważ nie przyjmujesz do siebie radości Pana - jak uczynili pasterze - dlatego nie postępujesz na drodze do Boga; nie masz w sobie radości pasterzy, bo nie wierzysz z prostotą w to, że narodził się Ten, który naprawił wszelkie zło; nie masz nadziei, bo nie ufasz Mu i nie idziesz za Nim w prostocie serca. Zmień swe postępowanie, rozpoznaj pokornie swą niewiedzę i zbyt małą uległość Bogu.

Rozważaj o tym, jak niebiański zastęp aniołów - jak mówi Ewangelia - po zaniesieniu wiadomości pasterzom, nie towarzyszy im, lecz wraca do nieba. Chce przez to powiedzieć, że w tym życiu Bóg udziela się duszy, którą kocha, jakby w przelocie, gdyż chce, aby szła drogą czystej wiary. Pan czeka, czy dusza odpowie na Jego pierwsze promienie światła i dobre natchnienia, które jej posyła. Zobacz, jak postąpili pasterze. Gdy tylko usłyszeli o narodzeniu się Boskiego Zbawiciela, zapraszali się nawzajem, mówiąc: Pójdźmy do Betlejem zobaczyć Słowo, jakie Bóg nam podarował. Zauważ ich troskliwą odpowiedź na łaski otrzymane od Boga. Czy

ty, tak jak pasterze, odpowiadasz na światło? Czy w przeszłości wiernie odpowiedziałś Panu? Czy szłaś za światłem twojego Chrystusa? Żałuj za błędy przeszłości i bądź wierna na przyszłość. Na jaki stopień świętości weszłabyś, gdybyś odpowiedziała na pierwsze światło, jakie dał ci Bóg? Wstydz się twojej letniości i lenistwa w służbie Panu. Proś Jezusa, aby rozbudził i rozpalił twoje serce pragnieniem miłowania Go i służenia Mu z zapalem i żywą wiarą, nie ufając sobie samej, lecz całą nadzieję pokładając w Bogu, oczekując od Niego skutecznej łaski wierności na przyszłość.

Rozważaj, jak Boże Dziecię, narodzone na betlejemskiej ziemi, leży na odrobinie siana, czekając na swe umiłowane serca. Wybrał sobie miejsce w ubogiej stajni, narażając się na zimno i niewygody. Spoczywa w milczeniu jak Mistrz doskonałości, a Jego tronem jest żłób. Stąd udziela nam lekcji chrześcijańskiej doskonałości, kładąc jej mocny fundament na pokorze, ubóstwie i wzgardzie. Tutaj oczekuje pasterzy. On przyszedł tylko po to, aby zdobyć serca ludzi będących jeszcze w drodze.

Duszo miłująca Boga, przypatrz się pasterzom, którzy pozostawiają stada i wyruszają w drogę. Naucz się od nich, jak opuszczać "stada" własnych namiętności, zmysłów, wyobrażeń, rozmów. Pozostaw je jak najprędzej i razem z pasterzami wyrusz w drogę do betlejemskiej stajni, aby od Boskiego Mistrza nauczyć się prawdziwej mądrości świętych. ...

- **W tle** tryptyku rozgrywają się sceny nawiązujące do centralnego panelu: Święta Rodzina ucieka do [Egiptu](#) (po lewej stronie), trzej królowie udają się do stajenki (po prawej stronie) i scena z aniołem przekazującym dobrą nowinę pasterzom (w po prawej stronie na centralnym panelu).

- **Lewe skrzydło** otwartego ołtarza przedstawia świętych **Antoniego** i **Tomasza** razem z donatorem – **Tommasem Portinarim** oraz jego synami (**Antoniem** i **Pigellem**). W tle umieszczona została scena przybycia Marii i Józefa do Betlejem.

- **Prawe skrzydło** przedstawia natomiast święte [Małgorzate](#) (z księgą i krzyżem w ręku) i [Marię Magdalene](#) (z naczyniem na łzy pokuty) oraz **Marię Portinari** i jej córkę **Marię**. Za nimi rozciąga się rozległy krajobraz, poprzez który podróżują Trzej Królowie.

- **Nastrój sceny** nie jest tak radosny, jak w innych dziełach o tej tematyce, tworzonych przez współczesnych Hugonowi van der Goesowi. Surowe i skupione twarze aniołów, bladeść Marii, powaga na twarzy św. Józefa, kolumna biczowania, a ponadto irysy będące symbolem bóleści Matki Jezusa – to **wszystko już teraz**, w chwili radosnego przecież narodzenia Jezusa, **przypomina o zbawieniu**, które ma się dokonać przez późniejszą męczeńską śmierć Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Zresztą: tak też jest w życiu każdego z nas. Jezus, prawdziwy Bóg, przeszedł drogę ludzkiego życia, jak prawdziwy Człowiek. Tak samo było w życiu Maryi. Ich radości przeplatały się z boleściami. Szczęście niekiedy ze smutkiem. A i całe życie każdego z nas – podobnie nieuchronnie zmierza ku śmierci.

- **Ciekawostką jest to**, że **fundator** tego obrazu – może pobożny, a może dręczony wyrzutem sumienia, czy zwyczajnie próżny – bankier Portinari i jego rodzina są przedstawieni na obrazie pośród świętych, aniołów i Dzieciątka. Nie wiemy jednak jaka była jego prawdziwa intencja.

Czy chciał wybielić siebie, po własnej nieuczciwości? A może doświadczając skruchy za życiowe błędy: chciał wyrazić głębokie pragnienie naśladowania świętych w codziennym życiu? A może, przez umieszczenie na obrazie swoich bliskich, chciał pokazać rodzinie i dzieciom, że taki jest właśnie sens życia -

być blisko Jezusa: i wtedy, kiedy jest radośnie, i wtedy, gdy doświadczamy trudów codzienności czy bolesnych chwil.

Jedno jest pewne. **Obraz**, zamówiony i pierwotnie umieszczony w kaplicy szpitalnej we florencji, niósł ważną refleksję chorym i cierpiącym – że **Jezus narodził się jako prawdziwy człowiek, by przyjść do tych, którzy się źle mają, aby oni sami w Bogu pokładali całą swoją nadzieję.**

Zechciejmy więc i my zaufać: Panu Życia i Czasu, Królowi nie tylko wszechświata ale i serc ludzkich.

- **s. M. Celeste:**

Rozważaj o tym, jak szczęśliwi i czujni pasterze zabiegają, by bez zwlekania wyruszyć na poszukiwanie Bożej Dzieciny. Podziwiał miłosne pragnienie, które jakby niosło ich ku Bożemu Dzieciątku, z miłości narodzonemu dla zbawienia ludzi. Zastanów się i naucz się od tych prawdziwych miłośników Boga, jak należy odpowiadać na wołanie Pana, które rozlega się w twoim sercu. Nie mów więcej: “zrobię później”, ale natychmiast, gdy tylko Bóg rozświetli twoje serce, biegnij za Jego dobrymi natchnieniami, bo w ten sposób On bardzo szybko pozwoli ci odnaleźć Siebie samego. Zabiegaj o gorące pragnienie miłowania Go - to jest pierwsza podróż w miłosnej drodze poszukiwania twojego Jezusa. Jeśli nie odczuwasz miłości, to nie martw się. Pragnij Go kochać i to już jest prawdziwą miłością. Biegnij drogą świętych cnót, zwyciężaj siebie samą i twoje namiętności ze względu na Jego miłość. On z tęsknotą wyczekuje chwili, w której posiadzie twoje serce i sam pozwoli ci się odnaleźć.

Proś, aby wybaczył ci stracony czas, kiedy zatrzymywałaś się na niepotrzebnych myślach i próżnych lękach. Nie ufałaś Mu, gdy przychodziły pokusy. Słuchałaś twojego piekielnego nieprzyjaciela i nie wierzyłaś w Jego słowa, jakie wypowiadał do ciebie ustami tych, którzy kierują twoją duszą. Dlatego też opóźniłaś się w drodze i ostygłaś. Proś, a wybaczy ci, upokórz się przed Jego obliczem i przyrzeknij poprawę.

Rozważaj, jak pasterze, kierowani świętym pragnieniem miłości, odnaleźli Tego, którego pragnęli, Jezusa. On pozwolił im się odnaleźć, oświecił ich, pocieszył i uświęcił, a oni przyjęli Go i adorowali.

Szczęśliwi, którzy uwierzyliście Słowu Pana, mieliście nadzieję i pragnęliście znaleźć Boga. Wy zasłużyliście na pocieszenie, wyproście więc także dla mnie żywą wiarę i mocną nadzieję w Bogu oraz gorącą miłość, bo ja ciągle jeszcze zatrzymuję się na mojej nędzy, waham się, nie ufam, nie szukam Tego, który może mnie uświęcić.

O szczęśliwi pasterze! Jakże błogosławione są wasze oczy, które oglądały Boga narodzonego na ziemi. Zabierzcie mnie ze sobą i tak jak wy nie zatrzymaliście się w drodze póki nie znaleźliście waszego jedyne skarbu, Jezusa, pomóżcie, abym i ja nie zatrzymała się, póki trwa moje życie. Pragnę osiąść moje Dobro - Boga, który jest miłością mojego serca. Obiecuję, że w przyszłości, z własnej woli, nigdy się nie zatrzymam na żadnej myśli, która nie jest od Boga i o Bogu. Nie chcę kochać, ani pragnąć niczego poza moim Jezusem, jedyną i wyłączną moją miłością.

Zauważ, że Bóg jest przyjacielem pokornych, prostych i posłusznych. Powołał On ubogich pasterzy, którzy w oczach świata pozbawieni byli wszelkiego blasku. Zechciał, by właśnie oni jako pierwsi rozpoznali Go, im się objawił i przed nimi odsłonił swoje Boże skarby. W ten sposób podkreślił, że jest przyjacielem pokornych, prostych i posłusznych. Pokora jest Mu tak droga, że uczynił ją swoją cnotą. Zauważ, że twoja droga inna jest od tej, po której idzie kochający cię Bóg. Ile jest w tobie pychy! ... Jezu, słodka moja miłości, chcę dziś upokorzyć się wobec każdego stworzenia i tak upokorzona przed Tobą, z całego serca pragnę odwrócić się od pychy, którą Ty tak bardzo się brzydzisz.

Zobacz, duszo moja, jak Boże Dziecię, swym Boskim światłem przeniknęło serca pasterzy, a oni rozpaleni świętą miłością, pociągnęli wielu do pójścia za nimi. Zdolni byli dać świadectwo o narodzeniu Zbawiciela na ziemi. Ewangelia opowiada, że ci, którzy ich słuchali, patrzyli na nich ze zdziwieniem.

Miłości moja, ile światła udzieliłeś mojemu sercu! Ile razy pukałeś do niego dobrymi natchnieniami, a ja nie odpowiedziałam, opierałam się i nie otwierałam drzwi mojego serca! Tyle lat minęło od chwili, w której mnie powołałeś do pójścia za Tobą, a ja nie umiałam z tego skorzystać, bo nie kochałam.

Płomień bezgranicznej miłości zawsze pali się w Twoim Bożym sercu i nigdy nie gaśnie ani na chwilę. Nigdy też nie przestałeś trudzić się dla mnie i cierpieć za mnie z miłości, od narodzenia aż po śmierć na krzyżu. Spraw, by moje serce spalało się dla Ciebie we wszystkich chwilach życia. Udziel mi takiej łaski, która uzdolni mnie do rozpalania miłością do Ciebie każdego stworzenia i do objawiania światu Twojej chwały.

Ty, Matko najśodsza, zachowująca w sercu wielkie dzieła miłosierdzia, spraw, abym i ja zachowała wszystkie łaski i dary mojego Pana.

Rozważaj, duszo moja, jak szczęśliwi pasterze wracają do swoich wsi, pełni światła i łaski Ducha Świętego, z sercem pełnym pokoju i radości Pana. Zobacz jak wyśpiewują chwałę Pana i radują się z tymi, którzy otrzymali podobne łaski. Są to owoce pokoju, jaki otrzymują ci, którzy idą za Jezusem, Źródłem światła i radości.

Najśodsza moja Miłości, codziennie przychodzę do stołu eucharystycznego, do Najświętszego Sakramentu Ołtarza, zawsze jestem w Twojej bliskości, karmię się Twoją istotą, Twoim Ciałem i Twoją Boskością, i nie tylko nie uświęciłam się jeszcze, lecz moje serce nadal pozbawione jest Bożego pokoju i radości duchowej, której Ty, moja miłości, udzielasz tym, którzy przychodzą dobrze przygotowani na spotkanie z Tobą. Rozpoznaję i uznaję mój błąd. Przychodzę więc do Ciebie, ale ponieważ brak mi żywej wiary, całkowitego zaufania i gorącego pragnienia miłości, więc nie otrzymuję drogocennych owoców Twojej Obecności.

Miłości mojego serca, rozgrzej mnie, oświeć mnie, spraw, abym wielbiła Twoje święte Imię, wlej w moje serce Twój pokój i Twoją wieczną radość, abym posiadała owoce Twojej Bożej Obecności.

Rozważaj o tym, jak gorąca była miłość szczęśliwych pasterzy, którzy swoją przeszłość i niewiedzę, nędzę i grzech pogrzebali w grocie betlejemskiej, by już nigdy o nich nie wspominać i aby rozpocząć nowe, czyste życie, pełne miłości, świętości, cnoty i dobrych pragnień. Czy ty robisz tak samo? Często powracasz do twych dawnych marności i myślisz o nich. Wydaje ci się, że idziesz na poszukiwanie Jezusa, lecz nie pozostawiłaś w grocie betlejemskiej swoich złych przyzwyczajzeń, myśli, namiętności, lęków, pokus, wątpliwości. Nie opuściłaś prawdziwie swego dawnego życia i trwasz w oziębłości. Nie powierzyłaś się twojemu Ojcu i Oblubieńcowi, jak chore i słabe dziecko, które tuli się w ramiona ojca, dlatego serce twe nie weseli się Bożą radością, pokojem i duchową rozkoszą, jakie były udziałem szczęśliwych pasterzy. Nie oddalaj się więc od obecności Bożego Kochanka, w której zostaniesz odnowiona i usprawiedliwiona.

Słodka moja Miłości, wyrzekam się mojego dawnego życia. Uznaję, że było ono oziębłe, że nie kochałam Cię, nie ufałam Ci, dlatego do mojego serca nie powracał prawdziwy pokój, którym jesteś Ty sam, Jezu, miłości mojego serca. Amen.